

miejski
teatr

MINIATURA



Władysław Reymont
Bunt



B O N I T

na podstawie powieści
Władysława Reymonta

adaptacja i reżyseria:

Jakub Roszkowski

scenografia:

Maciej Chojnacki

ruch sceniczny:

Wioleta Fiuk

Patryk Gacki

muzyka:

Stefan Wesołowski

obsada:

Pies Rex | **Edyta Janusz-Ehrlich**

Pan | **Andrzej Żak**

Niemowa | **Krystian Wieczyński**

Wilk Kulas | **Jacek Majok**

Wyźlica | **Magdalena Żulińska**

Ogier | **Piotr Srebrowski**

Krowa | **Agnieszka Grzegorzewska**

Świnia | **Wojciech Stachura**

producentka:

Emilia Orzechowska

inspicjentka:

Agnieszka Grzegorzewska

prapremiera:

24 marca 2018

Duża Scena

Miejskiego Teatru Miniatura

dla widzów od 12 lat

Cudze chwalicie...

Moja standardowa rozmowa ostatnimi czasy:

- Co ty tam robisz w tej Miniaturze?
- Reymonta.
- *Chłopów*?
- Nie. *Bunt*.
- A, to nie znam.

Ja też nie znałem. Trafiłem niedawno. Przypadkiem. Czytając o... *Folwarku zwierzęcym*. Trafiłem na przypis, że dwadzieścia lat wcześniej w Polsce powstała powieść podobna do dzieła Orwella. Zaciekawiony przeczytałem. I od razu wiedziałem, że chciałbym pracować nad tym materiałem w teatrze.

Baśń

„Baśń to utwór narracyjny, folklorystyczny, w którym zachowany jest obiektywny stosunek narratora do opisywanych wydarzeń. Wyrasta ona z dawnych podań ludowych i często adresowana jest nie tylko do dzieci, lub nawet wyłącznie do dorosłych, gdyż zawiera treści mogące wywołać poczucie niepewności i lęku u najmłodszych czytelników. Baśnie są wyrazem wierzeń, przesądów, ludowych mądrości, przekazywanych w formie sfabularyzowanej ustnie z pokolenia na pokolenie” – to definicja ze *Słownika terminów literackich*.

Baśń to podtytuł *Buntu*.



Rewolucja

Bunt to ostatnia powieść Reymonta. Powieść inna od tych, które pisał wcześniej. Baśń. Antyutopia.

Autor napisał ją niedługo po wydarzeniach rewolucji październikowej. Groza tamtych wydarzeń jest w tym materiale bardzo odczuwalna. Ale nie jest dosłowna, publicystyczna. Jest aktywizująca. Do współprzeżywania. Do myślenia.

Zmęczenie

Dziwna to powieść. Ciężko się ją czyta. Reymont nieomal epatuje w niej opisami przemocy, terroru, śmierci. Można by śmiało zrobić z *Buntu* film gore.

Z drugiej strony to poczucie zmęczenia podczas lektury, nieomal fizycznego odczuwania opisywanych wydarzeń wydało mi się bardzo inspirujące teatralnie. Jakiś mózół, trudność w przedzieraniu się przez kolejne karty książki – jak przełożyć to na materię spektaklu? To było jedno z pierwszych pytań, które zadałem sobie, gdy zabierałem się za adaptację.

Zwierzęta

Głównymi bohaterami są tutaj zwierzęta. To im oddaje się głos. Im i kalece – Niemowie. Wypowiadają się więc ci, którzy zazwyczaj milczą. Których się nie słucha, którym nakazuje się milczeć. Ci, którzy stoją najniżej.

I zwierzęta mówią. Zwierzęta działają. Niekoniecznie po zwierzęcemu.

Ponad płciami

Główną rolę w spektaklu – psa Rexa – gra kobieta. Edyta Janusz-Ehrlich.



<<<

Strona tytułowa pierwszego
wydania powieści Reymonta





<<<

Odtwórczyni
roli Psa
Rexa Edyta
Janusz-Ehrlich
podczas
pierwszej
próby do
spektaklu



Maska

To bardzo ciekawe nie widzieć czyjejś twarzy. Słuchać. Rozmawiać. Ale nie widzieć oczu, mimiki. To wymusza inny rodzaj percepcji. Zmusza do wzmożonego słuchania. Do obserwacji całego ciała. Poszukiwania duszy bez zerkania w jej zwierciadło.

Ucieczka od wolności

Czy wiemy, co to wolność? Czy ją cenimy? Czy naprawdę chcemy być wolni?

Oczywiście, że tak. Przez chwilę. I w ściśle określonych granicach.

Zniewolone ciało/zniewolony umysł

Rondo. Zapętlenie. Powtarzalność. Codzienne wydeptywanie tych samych ścieżek.

Śniadanie. Obiad. Kolacja. Praca. Praca domowa. Odcinek serialu. Spanie.

Śniadanie. Obiad. Kolacja. Praca. Praca domowa. Odcinek serialu. Spanie.

Śniadanie. Obiad. Kolacja. Praca. Praca domowa. Odcinek serialu. Spanie.

W dni wolne od pracy trochę się gubimy.



Bunt

Ładne jest słowo „bunt”. Ma w sobie jakąś moc, energię, kategoryczność. I prostotę. Jest dużo ładniejsze od słowa „rewolucja”. Rewolucja jest skomplikowana, złożona. Ma podłoże, konsekwencje. Ma swoje miejsce w wielkiej historii, tej z podręczników. Bunt jest mniejszy. Codzienny. Wpisuje się w małą historię, w historię każdego z nas. Tę, którą lubimy się chwalić.

Buntownicy są sexy.

Bunt2

Idea buntu ma w sobie coś bardzo pięknego.

Idea buntu ma w sobie coś bardzo niebezpiecznego.

Sam bunt nie jest piękny. Nie jest niebezpieczny. Toczy się. Jak walec. Jak lawina.

Polska dzisiejsza

...

Exodus

Reymont wyraźnie nawiązuje do Biblii. Do opisanej w Księdze Wyjścia wędrówki Izraelitów z Egiptu przez Synaj do Ziemi Obiecanej. Z kraju ciemności do krainy wolności.

Zwierzęta w *Buncie* też idą. Ale zatrzymują się na etapie złotego cielca...

WIESIEK POWAGA

Folwark zwierzęcy utrzymał swój kanoniczny status na całym świecie przez ponad 70 lat, co tylko dowodzi zawartej w nim uniwersalnej prawdy. Jednak kiedy Orwell siadał do pisania swojej opowieści – ostrzeżenia przed komunizmem sowieckim, wynikającego z rosnącego w nim przekonania o jego brutalnej realności – czy wiedział, że nie jest pierwszym współczesnym autorem, który wykorzystał alegorię zwierzęcego buntu, aby opisać szaleńczą logikę rewolucji?

To pytanie męczyło mnie, odkąd odkryłem *Bunt* Władysława Reymonta, kiedy został wydany w Polsce w 2004 roku. Gdy dorastałem w komunistycznej Polsce w latach 70., czytałem *Folwark zwierzęcy* Orwella z drugiego obiegu, ale mimo obeznania z resztą twórczości Reymonta, która była lekturą obowiązkową w szkole, bardzo popularną dzięki licznym adaptacjom telewizyjnym i filmowym, nigdy nie słyszałem – i jestem pewien, że niewielu w owym czasie w Polsce słyszało – o *Buncie*. Podobieństwo do *Folwarku zwierzęcego* jest oczywiste. Dodatkowo uderza fakt, że obie historie są opowiedziane w formie przestrogi. Bardzo mnie zdziwiło, że tyle czasu zajęło tej książce, żeby ponownie pojawić się w obiegu, zwłaszcza że zawarta w niej lekcja wydaje się przekraczać datę publikacji. Ale widocznie tak to jest z prawdami i lekcjami.

Oczywiście obie historie różnią się zarówno w szczegółach, jak i w tonie – jeden jest tragiczny, drugi tragikomiczny, ale podstawowy zamysł i mechanizm narracyjny, który niesie przestanie moralne, są właściwie takie same – parabola ludzkich ideałów, które padają ofiarą zwierzęcych instynktów, lekcja odstawiająca nieodłączną wadę leżącą w sercu rewolucji lub w sercu każdej władzy, która może przejść z rąk ciemniźcyeli do ciemniżonych, ale sama zawsze pozostaje mechanizmem opresji, z którego nie można się wydostać.

Początkowo *Bunt* ukazywał się w „Tygodniku Ilustrowanym” w 1922 roku, a dwa lata później został wydany w formie książkowej, w roku kiedy Reymont otrzymał literacką Nagrodę Nobla i tuż przez jego przedwczesną



śmiercią w wieku 58 lat. Mimo tego, że książka była pierwszym literackim echem rosyjskiej rewolucji, jej wydanie ledwo zostało odnotowane w kręgu krytyków. Wielki popularyzator Reymonta, jego niemiecki tłumacz Jan Kaczkowski, polski dyplomata kryjący się pod pseudonimem Jean Paul d'Ardeschah, uważał, że ze względu na swoją aktualność, ale i uniwersalność, zasługiwała na lepszy los. Udało mu się doprowadzić do jej publikacji w Szwajcarii w 1926 roku jako *Die Empörung: eine Geschichte vom Aufstand der Tiere*. Po przeniesieniu do Polskiej Ambasady w Holandii Kaczkowski zainspirował i nadzorował holenderskie wydanie w 1928 roku pod tytułem *De Rebellie*. To był ostatni moment, kiedy świat usłyszał o *Buncie* Reymonta.

Przez długi czas przeczesałam biografie Orwella, szukając możliwości jego kontaktu z historią Reymonta. Czy znał polskiego pisarza jako laureata Nagrody Nobla? Czy tłumaczenia *Buntu* mogły trafić w jego ręce podczas pracy w księgarni Booklover's Corner? Orwell nie znał niemieckiego ani holenderskiego, a powieści Reymonta nie przetłumaczono na francuski, język, który Orwell znał – w końcu przeczytał *My Zamiatina* we francuskim przekładzie.

Inną możliwością są jego przyjaciele, którzy czytali po niemiecku – lub holendersku albo polsku – również zainteresowani literaturą wschodnioeuropejską i rewolucją rosyjską. Mogli dyskutować o Reymencie i przy okazji wspomnieć *Bunt* jako utwór o tematyce rewolucyjnej i związany z Orwellowskim zainteresowaniem baśniami, które rozwinął podczas pracy w BBC, tuż przed tym, jak zaczął pisać *Folwark zwierzęcy*. Może byli to jego przyjaciele-wydawcy – Victor Gollancz lub Fredric Warburg? Urodzony w Niemczech Tysco Fyvel czy pochodzący ze Szwajcarii Jon Kimche, z którymi pracował w Booklover's Corner? A może Arthur Koestler, z którym prowadził zażarte dyskusje o logice rewolucji? Może ktoś – jakiś Polak? – kogo spotkał w Hiszpanii? Może, ale nie odnalazłem jeszcze bezpośredniego połączenia.

**fragment tekstu *Władysław Reymont's Revolt of the Animals*,
European studies blog, tłum. Agnieszka Kochanowska**



>>>

Reżyser i autor
adaptacji
Jakub
Roszkowski
podczas
pierwszej
próby do
spektaklu



<<<

Scenograf
Maciej Chojnacki



„Jesteś tylko rzeczą człowieka”.

Kilka uwag
na marginesie

Buntu

Władysława Reymonta

Opublikowany w 1927 roku *Bunt* Władysława Reymonta to baśniowa opowieść o rebelii zwierząt przeciwko człowiekowi. Prowadzi ją Rex, pies, który jeszcze niedawno był pieszczołkiem właścicieli dworu, a teraz pobity i upokorzony, musi kryć się na bagnach. Porażony niesprawiedliwością świata, w którego centrum znajduje się człowiek, wypowiada mu postuszeństwo i porywa inne zwierzęta do buntu. Ich celem jest nie tylko zemsta i wywalczenie wolności, ale przede wszystkim zamieszkanie w świecie bez ludzi. Powieść Reymonta ma ogromny ładunek emocjonalny. Wypełnia ją wściekłość, poczucie krzywdy, pragnienie rewanżu. Zwierzęta napadają na ludzi napędzane ideą zemsty za lata cierpienia i wyzysku. Efekt pogłębia dodatkowo naturalistyczne obrazowanie. To nie jest filozoficzna powiastka,

lecz ociekająca krwią narracja, pełna scen rozszarpywania i zagryzania. W *Buncie* wyraźnie widać fascynację darwinowską koncepcją walki o byt: zantagonizowani są nie tylko ludzie i zwierzęta, ale też poszczególne gatunki między sobą. Siłą napędzającą wzajemne relacje okazuje się przymoc i agresja. Utwór Reymonta to przede wszystkim opowieść o naturze, a właściwie o szczególnym sposobie widzenia natury: jako siły surowej i bezlitosnej, która podporządkowana jest regule niekończącej się walki. Dla autora *Buntu* w świecie przyrody toczy się ciągła gra o przetrwanie. Grają w nią wszyscy, ale tylko człowiek ma znaczone karty.

O powieści Reymonta często pisze się w kontekście *Folwarku zwierzęcego* George'a Orwella, który powstał niemal dwadzieścia lat później. Oba utwory miałyby łączyć wątek buntu zwierząt przeciwko człowiekowi oraz antyutopijne ostrze. Rebelia prowadzi bowiem do powstania społeczeństwa przyszłości, ufundowanego na szczytnych hasłach równości, wolności i powszechnego szczęścia. W rzeczywistości powstaje opresyjny układ, oparty na ścisłej kontroli członków wspólnoty, który jest powtórzeniem, a nawet intensyfikacją starego świata. A jednak podobieństwo obu utworów jest pozorne. W dziele Orwella nie liczy się relacja między tym, co ludzkie i tym, co zwierzęce. Świnie, krowy czy konie to właściwie maski postaw występujących w świecie społecznym. Orwella interesują mechanizmy politycznego przewrotu i fatalizm, który zamienia piękne idee w brutalną rzeczywistość. Tymczasem w utworze Reymonta kluczowe jest napięcie między światem człowieka i zwierzęcia, więcej: próba zdefiniowania zwierzęcości, stworzenia dla niej dyskursywnych ram. *Bunt* widziany z perspektywy rozwijających się od niedawna w humanistyce (czy może raczej posthumanistyce) studiów zwierzęcych okazuje się inspirującą i prowokującą intelektualnie lekturą. Ta subdyscyplina odświeża nowy wymiar powieści Reymonta. Warto przy tym zaznaczyć, że studia zwierzęce (tzw. *Animal Studies*) nie są *sensu stricte* nauką o zwierzętach, ale o różnych formach konceptualizacji zwierzęcości. O tym, jak ludzie myślą, postrzegają i wartościują swoich „braci mniejszych” – i jak te intelektualne operacje przekładają się na faktyczne traktowanie zwierząt. Rozwój studiów zwierzęcych wiąże się z kryzysem antropocentrycznej wizji świata, opartej na niekwestionowanej i niczym nieograniczonej władzy człowieka nad naturą,

którą może dowolnie eksploatować. Jeden z kluczowych dla tego nurtu badaczy, Giorgio Agamben, stworzył pojęcie „maszyny antropologicznej”. Składa się na nią wszelka aktywność dyskursywna (beletrystyka, dzieła przyrodnicze, koncepcje filozoficzne etc.), której celem jest wytwarzanie zmiennych historycznie pojęć „człowieka” i „zwierzęcia”. Jak rezonuje w tym mechanizmie powieść Władysława Reymonta?

Utwór zaczyna się od sceny pobicia Rexa przez kucharkę. Obolały pies zaczyna dostrzegać wokół siebie akty przemocy i używanie zwierząt, na których pracy wspiera się świetność dworu. Otaczający go świat okazuje się wypełniony zwierzęcym cierpieniem. Niegdysiejszy pupilek państwa odkrywa podszewkę sprawnie funkcjonującego gospodarstwa – mięso świń, praca wołów, jaja znoszone przez kury, ślepe oddanie psów... Oto prawdziwe oblicze ludzkiej supremacji. Oblicze, dodajmy, transparentne. Rex zaczyna bowiem słyszeć krzywydy zwierząt dopiero, gdy sam staje po stronie przegranych. To znaczące, że jego jedynym przyjacielem ze świata ludzi jest niemy chłopak, który pozostanie ostatnim pomostem łączącym Rexa z porządkiem społecznym. W przyjętej przez Reymonta poetyce niemowa sprawnie dialoguje ze zwierzętami, ale wybór takiego bohatera nie pozostawia wątpliwości: władza człowieka opiera się na języku, na przywileju tworzenia nazw i kategorii. W antropocentrycznym porządku zwierzę jest naznaczone piętnem milczenia, a tym samym bezbronne wobec dyskursywnych zawłaszczeń człowieka i pozbawione podmiotowości.

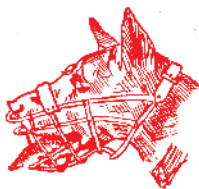
Nakładane na zwierzęta językowe kategorie decydują o ich kulturowym obrazie, ale też bardzo realnym losie: życie zwierząt hodowanych na mięso różni się wszak diametralnie od egzystencji tzw. „kanapowych pieszczośków”. W *Buncie* kluczowy podział przebiega między gatunkami udomowionymi i dzikimi, których przedstawiciele walczą między sobą o dominującą pozycję w zbuntowanej gromadzie. Szczególnie mocno zantagonizowane są psy pod wodzą Rexa i wilki, którym przewodzi Kulas. Leśne drapieżniki krytykują psy, że utraciły pragnienie prawdziwej wolności, te zaś wypominają wilkom, że poza lasem stają się bezradne i zagubione. Badacze z kręgu *Animal Studies* zwracają uwagę, że proces udomowienia odegrał

kluczową rolę w formowaniu się antropocentrycznego porządku. Margo DeMello, autor głośnej książki *Animals and Society*, pisał, że w kulturach zbieracko-łowieckich postrzegano zwierzęta jako istoty niezależne od człowieka, równe mu pod wieloma względami i wymagające szacunku. Proces udomowienia wprowadził element kontroli, dominacji, a co za tym idzie – wyższości człowieka nad zwierzęciem, które zaczęto postrzegać w kategoriach własności. „Jesteś tylko rzeczą człowieka” – mówi Rexowi leśny ptak...

A jednak w *Buncie* Reymonta granica między człowiekiem i zwierzęciem jest ruchoma, przebiega w poprzek głównego bohatera. Rex jest bowiem rozdarty pomiędzy światem czystej zwierzęcości, symbolizowanym tutaj przez wilki, a światem ludzkim, który go ukształtował i którego pozostaje częścią. To rozchwianie buduje wewnętrzną dynamikę utworu. Z jednej strony Rex poprzez rebelię chce stworzyć rewers ludzkiego świata, z drugiej – nieświadomie go odtwarza. Po opuszczeniu dworu osiedla się razem z ukochaną suką na bagnach. Ich polowania szybko przeistaczają się w zabijanie dla czystej przyjemności. Trwa to aż do momentu, kiedy nie zostaną wygnani przez leśne zwierzęta za złamanie praw natury. Rex naśladuje ludzki sposób polowania: tu chodzi nie tylko o zdobycie pokarmu, lecz atrakcyjne widowisko, które zaspokaja pragnienie dominacji. W powieści Reymonta kategorie „ludzkie” oraz „zwierzęce” nie są sztywne, dane raz na zawsze. Co więcej, sposób widzenia człowieka i jego przymiotów wydaje się wymierzony w antropocentryczną wizję świata. Wspiera się ona na przekonaniu o wyjątkowości *homo sapiens*. Jej filary tworzą takie cechy jak racjonalność, której Kartezjusz odmawiał zwierzętom, czy nieśmiertelna dusza, jaką według św. Tomasza obdarzeni zostali jedynie ludzie. Tymczasem w *Buncie* człowiek definiowany jest zupełnie inaczej: przez okrucieństwo, potrzebę władzy i centralną pozycję, którą zajmuje w relacji z innymi. Nie bez powodu próba stworzenia świata bez ludzi nie wiąże się z powrotem do puszczy, lecz przejmowaniem przez zwierzęta opuszczonych miasteczek i dworów. W sensie symbolicznym oznacza to lokowanie się w tym samym porządku pojęciowym, w tych samych relacjach władzy. W powieści Reymonta człowiek to tyleż realna osoba, co centralne miejsce, przez które przechodzi sieć gęstych zależności. Dlatego rebelia zwierząt chyba

celu – pociąga za sobą krwawe ofiary, ale utrwała znieprawiony układ. Rex zostaje zdetronizowany, bo zajmując pozycję człowieka, nie wypełnił jego roli. Domagające się powrotu ludzi zwierzęta rozpoznają jako *homo sapiens* nadchodzące małpy i oddają się im we władanie. Cóż za ironia w tym zakończeniu! Zwierzę staje się karykaturą człowieka, jego niepełnym, niemal parodystycznym powtórzeniem. Jednocześnie jednak ten obraz, w którym człowiek nie jest konkretną istotą, lecz rolą do zagrania, ostatecznie podważa sztywne kategorie, na których ufundowany jest antropocentryczny porządek.

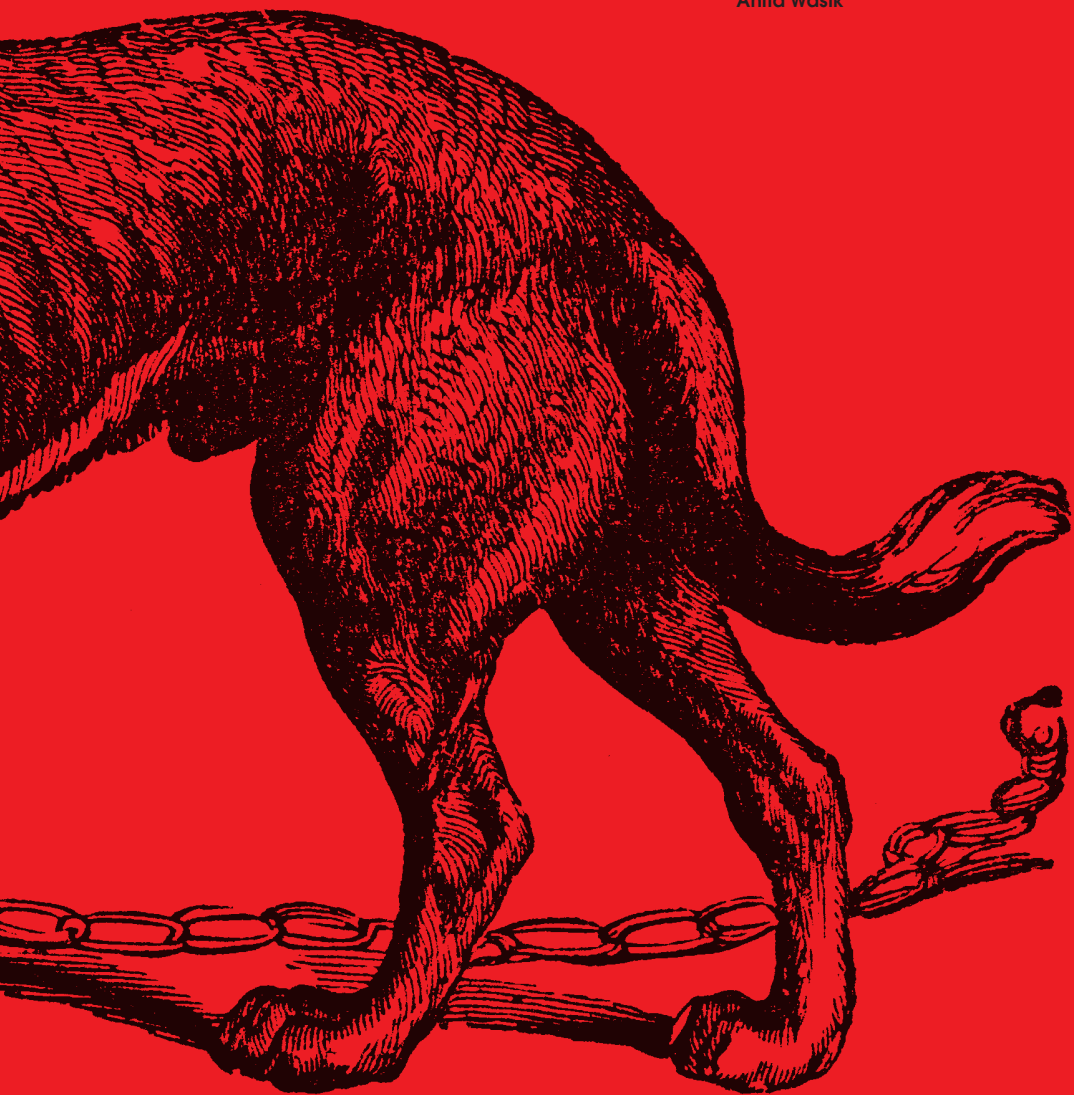
I jeszcze jedno: opisany przez Reymonta świat bez ludzi wydaje się dzisiaj, w epoce antropocenu, mocno niepokojący. Oby okazał się tylko ćwiczeniem wyobraźni.



redakcja:
Agnieszka Kochanowska

zdjęcia:
Piotr Pędziszewski

projekt graficzny:
Anita Wasik



MIEJSKI TEATR MINIATURA

al. Grunwaldzka 16 w Gdańsku | tel./fax (58) 341 01 23

teatr@teatrminiatura.pl | www.teatrminiatura.pl

    #teatrminiatura

Dyrektor naczelny i artystyczny: Romuald Wicza-Pokojski

Zastępca dyrektora/impresariat: Magdalena Zabłotna

Główna księgową: Janina Mikos

Kierownik Działu Techniczno-Gospodarczego: Edward Rewers

Koordynatorka pracy artystycznej: Wanda Matczuk-Szmiad

Kierowniczka Działu Edukacji i Organizacji Widowni: Agnieszka Grewling-Stożek

Kontakt z mediami: Agnieszka Kochanowska

Akustyka: Jowita Cieślakiewicz | Adam Wośko (współpraca)

Oświetlenie: Wiesław Milimen | Maciej Motowidło

Garderobiana: Iwona Witek

Obsługa sceny: Tomasz Okęcki (brygadzysta) | Zbigniew Okęcki |

Jacek Kaczkowski | Miłosz Konieczny (współpraca) |

Mirostław Mularski (współpraca)

Pracownia plastyczno-stolarska: Maja Kanabaj (kierowniczka pracowni) |

Bogusława Biliczak-Krywald | Marcin Kuzior | Krzysztof Lewandowski |

Arkadiusz Szeklicki | Sławomir Wymysłowski | Sebastian Żbikowski |

Sabina Berlińska (współpraca)

Informacja i rezerwacja: tel./fax (58) 341 94 83 | tel. kom. 601 628 377

bilety@teatrminiatura.pl | Bilety online: www.interticket.pl

W repertuarze:

Afrykańska przygoda | *Bajki robotów* | *Baltic. Pies na krze* | *Baloniarze* |

Błękitna planeta | *Brzydkie kaczątko* | *Fahrenheit* | *Gwiazdka z nieba* |

Jasiek i Małgośka, czyli uważaj, robaczkule! | *Kasieńka* | *Kraina Śpiochów* |

Magiczne święta Malwiny | *Siedmiu krasnoludków* | *Tajemnica diamentów* |

Tajemnica kina | *Taka dusza* | *Tramwaje* | *Turban mistrza Mansura* |

Zostań przyjacielem

Dla młodzieży i dorosłych: *Boże mój!* | *Chimery Afanasjewa* | *Kamienica* |

Karakonia. Pieśni według Schulza | *Każdy przyniósł, co miał najlepszego* |

Krzyżacy | *Nie wierzę w śmierć* | *Remus* | *Taśmy gdańskie* | *U stóp drabiny*



Przyjaciel
Teatru
Miniatura



Patronat
medialny

Wyborcza

co
jest
grane24

Radio Gdańsk

trojmiasto.pl